Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-53
Sekretariat czynny w godz. 11 - 13

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

CENA 3.— Zł.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefon: 585-10, wewn. 23.
Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 — Kraków, środa 5 lutego 1947 — NR 35

Pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej

Symbol odbudowującej się Polski — gmach Sejmu — odbudowany w rekordowym tempie już jest gotowy do prac Sejmu Ustawodawczego.

Od godziny 9-tej rano ulica imienia niezłomnego marszałka Ignacego Daszyńskiego zapełnia się samochodami.

Przybywają grupami posłowie — wśród nich czerwone goździki PPS. Przedstawiciele rządu, przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa stolicy — i ruchliwi, jak zwykle, przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Monumentalna sala imponuje powagą. Na tle jasnego brązu zielone fotele posłów i rządu. Nad mównicą i nad stołem prezydialnym, na tle zwisającej flagi o barwach narodowych, srebrzysty orzeł patronuje nad całością.

Obszerny balkon pierwszego piętra mieści loże: dyplomatyczną, prasową oraz miejsca dla publiczności. W loży dyplomatycznej zajęli miejsce przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem, ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Z prawej strony balkonu loża prezydenta Rzeczypospolitej — na razie jeszcze pusta, czekająca na pierwszego obywatela państwa.

Po obu stronach stołu prezydialnego rzędy ław dla ministrów. Miejsce po lewej stronie sali zajmują posłowie Polskiej Partii Robotniczej, po czym w kolejności inne kluby poselskie, aż do PSL na prawicy.

Nieco w tyle zajęli miejsce posłowie, nie należący do żadnego klubu.

W pierwszym rzędzie ław rządowych widzimy prem. Osóbkę-Morawskiego, wicepremiera Gomułkę, obok marszałka Żymierskiego. Wicepremier Mikołajczyk wraz innymi ministrami ze swego stronnictwa zajął miejsce w ławach poselskich.

Punktualnie o godzinie 11-tej salę zalewa słoneczne światło jupiterów. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Wszyscy wstają z miejsc: na salę wchodzi prezydent KRN ob. Bierut w towarzystwie członków prezydium KRN ob. ob. Szwalbego, Barcikowskiego i Zambrowskiego. Na sali kompletna cisza. Prezydent Bierut wchodzi na podium przy stole prezydialnym i zabiera głos.

Przemówienie prezydenta Bolesława Bieruta

Obywatele Posłowie!

Dzisiejsza uroczystość otwarcia powołanego z woli Narodu Sejmu Ustawodawczego odrodzonej Polski jest zakończeniem jednego z najdonioślejszych etapów w dziejach naszej ojczyzny. — Jest zakończeniem okresu najcięższej walki jaką narodowi naszemu wypadło stoczyć w obronie swego istnienia.

Jesteście Obywatele Posłowie spadkobiercami ducha oporu, który ożywiał naród w najcięższych latach okupacji, jesteście spadkobiercami czynu zbrojnego, który okrył chwałą Naród Polski. Jesteście spadkobiercami poprzedniczki waszej — Krajowej Rady Narodowej, która tu w podziemnej Warszawie wykuwała drogę prowadzącą naród do wyzwolenia, kierującą go na jedynie słuszny szlak, wiodący do zwycięstwa i wielkości.

Krajowa Rada Narodowa miała odwagę wzięcia na siebie historycznej odpowiedzialności za Polskę w chwili najzacieklejszej walki jaką wypowiedział nam hitlerowski wróg.

Krajowa Rada Narodowa miała śmiałość wskazać drogę błądzącej po manowcach polskiej myśli politycznej.

Krajowa Rada Narodowa w przeciwstawieniu do programu jej przeciwników i wrogów rzuciła hasło zjednoczenia co żywe i zdrowe w społeczeństwie w dążeniu do wspólnego wszystkim i świętego celu wyzwolenia Polski i oparcia jej bytu na niezniszczalnych fundamentach.

Krajowa Rada Narodowa i przez nią wyłonione organy władzy Narodu podjęły następnie wielką pracę budowy zrębów odrodzonego państwa polskiego, — podjęły wraz z całym narodem heroiczną pracę nad odbudową zburzonej Ojczyzny.

W tym krótkim okresie dokonane zostały wielkie reformy, ustalone zostały nasze granice.

Nasz byt oparty na trwałych fundamentach

Spoglądając wstecz na przebyty etap postawmy pytanie, jaki jest bilans naszych wysiłków? Odrzućmy drugorzędne, drobiazgowe spory i waśnie, które tak często zaciemniały prostemu człowiekowi istotny sens wielkich przełomowych procesów i wtedy stwierdzimy: byt nasz, nasza przyszłość oparta została na trwałych fundamentach. Jak rzeka, która na skutek kataklizmu zmienia naturalne łożysko i płynie krętymi wertepami, aby znów po wiekach po nowej powodzi wrócić do prastarego koryta, tak Polska w rezultacie kataklizmu ostatniej wojny, który skruszył tamującą nasz normalny rozwój, przemoc germańską wróciła do swej kolebki.

Myśl polityczna Polski znalazła teraz kierunek zgodny z interesami Narodu i państwa, rysujący perspektywę wspaniałego rozwoju. Równocześnie to, co w ciągu wieków było naszą klęską — że narodem w znaczeniu pełni praw była tylko garstka — że lud pracujący pozbawiony był możności decydowania o własnym losie, to uległo zasadniczej radykalnej zmianie.

Głębokie zasadnicze reformy, jakie legły u podstaw odbudowującej się Polski rozszerzyły pojęcie narodu na miliony robotników i chłopów, nadały im po raz pierwszy w naszych dziejach pełne prawa świadomego uczestniczenia w tworzeniu materialnych i duchowych wartości, z których buduje się wielkość i szczęście narodu.

Jeśli Kołłątaj i Kościuszko wołali, iż nie prędzej Polska będzie wolna, póki się lud nasz nie poczuje obywatelami we własnej ojczyźnie — to dziś po półwieku trwającej walce możemy stwierdzić, że hasło to jest dziś przez nas w pełni realizowane.

Walka o rolę i znaczenie w narodzie człowieka pracy została wygrana ale nie skończona. Dla nas, dla demokracji

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ocena marcowej konstytucji ze stanowiska socjalistycznego

Deklaracja protestacyjna PPS z r. 1921

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, wybranego w wyborach 19 stycznia br. Pierwsze sesje Sejmu poświęcone będą obraniu Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka, wicemarszałków, oraz obsadzenie innych stanowisk w nowym parlamencie polskim. W dalszym ciągu swych prac Sejm zajmie się opracowaniem t. zw. „małej konstytucji" (podobnie jak to miało miejsce w r. 1919), która stanowić będzie podstawę jego działalności do momentu uchwalenia nowej konstytucji dla państwa polskiego.

Do chwili opracowania „małej konstytucji" za podstawę rządów w odrodzonej Polsce uznano ustawę z dnia 17 marca 1921 r. PKWN, który powziął tę decyzję, kierował się faktem, że konstytucja marcowa (w przeciwieństwie do późniejszej konstytucji sanacyjnej) uchwalona została, pomijając nacisk ówczesnych reakcyjnych kół polskich, w sposób demokratyczny i nie tamowała rozwoju demokracji ludowej.

Jeżeli jednak obecnie nowowybrany Sejm Ustawodawczy zdecydował się na zmianę ustawy konstytucyjnej, to niewątpliwie istniały ku temu poważne powody. Z tych właśnie powodów Polska Partia Socjalistyczna już w chwili obecnej przedstawiła projekt „małej konstytucji" i pracuje intensywnie nad projektem nowej konstytucji państwa do przyszłego ustroju Polski.

Stanowisko naszej partii w tym względzie nie uległo żadnej zmianie. W czasie dwa lata trwających prac nad uchwaleniem ustawy marcowej Polska Partia Socjalistyczna toczyła ciężkie walki o zagwarantowanie konstytucyjne podstawowych tez swego programu. Niedostateczne zrozumienie intencji i postulatów socjalizmu w ówczesnym społeczeństwie polskim, oraz przewaga elementów konserwatywnych w Sejmie Ustawodawczym sprawiło, że wnioski i poprawki Polskiej Partii Socjalistycznej zostawały przegłosowane i ostatecznie przepadały.

Już w 1921 roku leaderzy klubu poselskiego PPS ostrzegali, że pomijanie postulatów naszej partii wcześniej czy później musi wyjść organizmowi państwowemu na nie korzyść. I jeżeli dzisiaj PPS jest stronnictwem, które pierwsze uznało konieczność zmiany konstytucji, jest to tylko wynikiem konsekwentnego trzymania się naszych założeń ideologicznych i kontynuacją stanowiska zajętego przez klub poselski PPS w r. 1921. Dowodem tego niech będzie przytoczony poniżej tekst protestacyjnej deklaracji, którą złożyli przedstawiciele klubu poselskiego PPS w Sejmie w dniu 17 marca 1921 r.

„W pierwszych miesiącach istnienia Sejmu Ustawodawczego złożyliśmy do laski marszałkowskiej projekt własny ustawy konstytucyjnej. Zmierzał on do utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej, zapewniał jej obywatelom wszelkie swobody polityczne, gruntował w Polsce demokrację prawdziwą, wprowadzał kraj na drogę socjalistycznych reform społecznych.

Walczyliśmy przez dwa lata o konstytucję na takich zasadach opartej... Większość sejmowa, uchwalając senat stworzyła sztu-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

siła i wielkość ojczyzny wiąże się najściślej z podniesieniem do najwyższego poziomu materialnego, kulturalnego i moralnego bytu warstw pracujących. Przyszłość Polski pragniemy oprzeć na potężnych i niewyczerpanych zasobach własnej siły twórczej polskiego robotnika, chłopa, inteligenta pracownika umysłowego. Zdajemy sobie sprawę, że źródłem tej twórczej siły polskich mas ludowych może być tylko szybki wzrost ich kultury, jak najszybsze podniesienie obecnego poziomu ich ekonomicznego bytu, jak najczynniejszy ich udział w działalności państwa, jak najbardziej wydatna czołowa rola w ogólnym życiu społecznym naszego kraju, taki jest prosty i jak najkrócej sformułowany program społeczny i polityczny, który widniał na sztandarach demokracji polskiej, zarówno w okresach jej walki o wolność i niepodległość narodu, jak i w okresach jego wyzwolenia i suwerenności państwowej.

Czy programowi temu byliśmy wierni nie tylko w słowach, deklaracjach i hasłach propagandowych, lecz przede wszystkim w czynach i decyzjach w codziennej konkretnej pracy i walce?

Oto jak stoi zagadnienie.

Siły twórcze odniosły zwycięstwo

Jeśli najbardziej nawet surowo, ale bezstronnie Sejm Ustawodawczy oceni dotychczasową pracę i osiągnięcia od powstania Krajowej Rady Narodowej do chwili obecnej — odpowiedź może wypaść tylko jedna: w wielkiej bitwie z siłami zacofania, przywileju i wyzysku, z siłami niszczycielskimi — zwycięstwo odniosły siły postępu, siły twórcze. Zwyciężył naród uosobiony w milionowych masach ludzi pracy, twórców i budowniczych. Niezmierzone ofiary poniesione w walce o wyzwolenie, gigantyczny wysiłek włożony w dzieło odbudowy Polski — to miara związania wszystkich obywateli z wielkimi zadaniami i celami, jakie stoją przed narodem. — Z dumą możemy stwierdzić, że demokracja ludowa wyzwoliła w narodzie drzemiącą w nim wielką moc twórczą, która pozwoli płynąć tamowanemu dotąd potokowi, aby szybciej obracał koło naszej historii.

Któż inny w warunkach tak niesłychanych mógłby wykazać większy hart ducha, niż go wykazał Naród Polski w ciągu 6 lat okupacji hitlerowskiej?

Kto byłby zdolny do większej jeszcze ofiarności patriotycznej od tej jaką przejawiła bohaterska ludność naszej stolicy w obronie Warszawy we wrześniu i w tragiczne dni powstania?

Gdzie jest kraj, w którymby żołnierz Polski nie zadokumentował swej gotowości do oddania życia w walce o sprawę sojuszniczą, jeśli w jego umyśle wiązała się ona ze sprawą Polski?

Jakiż naród uporałby się sprawniej i szybciej z zadaniem osiedlenia kilku milionów swych obywateli, wracając Polsce ziemie odzyskane?

Któż szybciej i skuteczniej potrafiłby przywrócić Bałtykowi życie, uruchomić zdruzgotane porty, przekształcić Polskę w kraj morski?

Obywatele Posłowie!

To, co zrealizowaliśmy dotąd, wypływało z głębokich potrzeb kraju, było wypełnieniem testamentu najszlachetniejszych duchów Polski. Nie sięgaliśmy do obcych wzorów, ponieważ sięgać nie potrzebowaliśmy.

Głęboka miłość ojczyzny, głębokie zrozumienie doświadczeń historii naszego narodu — to najlepsze wytyczne prac, które — wierzę — i wam będą oświetlały drogę.

U progu ogromnej pracy

Stoją przed nami zadania wielkie. Jesteśmy dopiero u progu tej ogromnej pracy, której ostatecznym wynikiem musi być pełna odbudowa kraju, stworzenie dla wszystkich obywateli warunków, w których zaspokojone będą wszystkie ich materialne i duchowe potrzeby. Musi być wreszcie uwydatniona siła państwa i szacunek wśród innych państw Europy i świata. Na takich podstawach oprzeć się może cały byt niepodległy Polski, Jej pełna polityczna i gospodarcza suwerenność.

Przed naszym pokoleniem historia postawiła tak wielkie ogólnonarodowe zadania, że ich waga przerasta wszystkie, jakie kiedykolwiek stawały przed narodem polskim. Dziś warunki dla rozwiązania tych wielkich zadań ogólnonarodowych mogą stać się rychło bez porównania lepsze i korzystniejsze, niż w którymkolwiek innym okresie naszych dziejów.

Musicie wskrzesić ducha Sejmu Czteroletniego

Musicie, Obywatele Posłowie, wskrzesić ducha Sejmu Wielkiego, nawiązać do jego reformatorskich tradycji.

Wielcy patrioci Sejmu czteroletniego rozumieli, że tam, gdzie idzie o dobro narodu, o byt państwa, tam nie wolno liczyć się z przywilejami tej czy innej grupy, rozumieli, że dobre dla narodu jest to, co uwzględnia interes całości lub co najmniej większości.

Sejm Ustawodawczy odrodzonej, demokratycznej Polski winien stać się niejako kontynuatorem tych praw, które zgórą półtora wieku temu podjął obóz patriotyczny w Sejmie czteroletnim.

Porównując te dwie epoki, nie można nie stwierdzić, w o ile lepszych, korzystniejszych warunkach pracować będzie Sejm obecny.

Mieliśmy w naszych dziejach wiele szlachetnych myśli, wiele ofiarnych, bohaterskich wysiłków, mieliśmy wielu mężów, którzy jasno widzieli przyszłość i drogi do niej wiodące, ale jakże rzadko dotąd było udziałem tych twórczych duchów zwycięstwo. To zwycięstwo jest waszym udziałem. Wasze prace nie będą tylko wskazaniami, nie będą tylko testamentem dla przyszłych pokoleń. Będą wykuwaniem w twardej skale nowego oblicza Polski, będą realną pracą, której każdy dzień wydawał będzie owoce.

Musicie skupić do tej pracy cały naród, zjednoczyć wszystkie jego siły. Jednym z pierwszych aktów, jaki rząd wniesie pod obrady Sejmu, będzie projekt ustawy amnestyjnej. Jest naszym wspólnym, gorącym pragnieniem, aby otwarcie Sejmu Ustawodawczego stało się bodźcem dla tysięcy Polaków na obczyźnie do powrotu do kraju, w którym wre praca nad odbudową.

Najszczytniejsze zadanie

Stoi przed wami, Obywatele Posłowie, najszczytniejsze zadanie opracowania nowej konstytucji, która wcieli najpiękniejsze ideały polskich bojowników o wolność, a która wolna będzie od wad, jakich niemało widzieliśmy w naszej historii, konstytucji, która godna będzie bohaterskiego narodu polskiego.

Wam, Obywatele Posłowie, przypadło w udziale wcielanie w życie najwznioślejszych dążeń tych setek tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy w walce o wolność narodu oddali życie, abyśmy dziś w wolnej ojczyźnie mogli znów podjąć prace dla chwały i dobra Narodu Polskiego.

Zaszczytną funkcję Krajowej Rady Narodowej przekazuję Wysokiemu Sejmowi, jako najwyższemu organowi władzy narodu.

(Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Przemawia pierwszy poseł Sejmu Ustawodawczego

Po mowie prezydenta Bieruta przyjętej burzliwymi oklaskami, sala wysłuchuje tekstu rozporządzenia o zwołaniu sesji, poczym prezydent Bierut donośnym głosem oznajmia, iż Sejm Ustawodawczy R. P. został otwarty.

Skolei przyjęto nowy tekst ślubowania poselskiego wszystkimi głosami, — prócz posłów PSL z prezesem Mikołajczykiem na czele.

Prezydent Bierut powołuje na przewodniczącego Izby najstarszego wiekiem posła Trąbalskiego Franciszka z klubu PPS, który wygłasza krótkie, pełne oratorskiego temperamentu, przemówienia.

Jest to poseł Ziem Odzyskanych, i moment ten specjalnie podkreśla.

Mówca jest dumny ,iż zebrał się oto Sejm nie reakcyjny, ale Sejm nowej Polski demokratycznej, by wypełnić program powzięty w Paryżu w 1892 r. — Program walki o ustrój demokratyczny i walki o niepodległość Polski. Spełnił się testament tych, którzy ginęli na szubienicy i ze stryczkiem na szyi krzyczeli: „Niech żyje Niepodległość Polski"

Poseł senior wzywa posłów do pracy nad rozbudowaniem naszego państwa i zjednoczeniem całego społeczeństwa. Dalej porusza problem sprowadzenia masy emigracji polskiej z zagranicy. Wtedy będziemy zjednoczeni i silni i żaden wróg nie potrafi nas zniszczyć (huczą oklaski Izby).

Przysięga posełska

Na sekretarzy przewodniczący powołuje 3 posłów, poczym przystępuje do porządku dziennego: ukonstytuowania się Sejmu. Wzywa do złożenia ślubowania. Wszyscy posłowie wstają i powtarzają za marszałkiem seniorem tekst ślubowania, który brzmi:

„Ślubuję uroczyście, że jako poseł na Sejm Ustawodawczy według najlepszego rozumienia i zgodnie z sumieniem, pracować będę dla dobra Narodu Polskiego, stać na straży jego praw demokratycznych i czynić wszystko w miarę sił i uzdolnień dla umocnienia niepodległości i pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej".

Po stwierdzeniu, że ślubowanie zostało dokonane, przewodniczący przechodzi do wyboru prezydium Sejmu, proponując przeprowadzenie wyboru na podstawie przepisów regulaminu obrad Sejmu z roku 1928

Wybór marszałka Sejmu

Projekt uzyskuje ogólną zgodę.

Głos zabiera poseł Szymanek, który w imieniu klubów poselskich: PPS, PPR, SD, PSL „Nowe Wyzwolenie" i SP zgłasza kandydaturę posła Władysława Kowalskiego na marszałka Sejmu Ustawodawczego.

Odczytany regulamin obrad sesji z roku 1923 art. 8 ma następujące brzmienie:

Marszałka wybiera Sejm bezwzględną większością głosów obecnych posłów:

Jeżeli w pierwszym głosowaniu żaden kandydat nie uzyska tej większości, następuje wybór ściślejszy pomiędzy pięcioma kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów.

Jeżeli w drugim głosowaniu żaden kandydat nie uzyska większości, następuje wybór ściślejszy między dwoma kandydatami, którzy osiągnęli największą liczbę głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga przy wszystkich wyborach los.

Wybrany marszałek obejmuje natychmiast swoje czynności.

Art. 9 regulaminu brzmi:

„Art. 9. Następnie wybiera Sejm łącznie naprzód wicemarszałka, potem sekretarzy.

Wybrani są ci, którzy otrzymali więcej niż połowę głosów ważnych.

Jeżeli w pierwszym głosowaniu nie zostali wybrani wszyscy wicemarszałkowie, względnie wszyscy sekretarze, następuje wybór ściślejszy, do którego wchodzą ci, którzy otrzymali po wybranych najwięcej głosów w liczbie nie większej niż dwóch na każde stanowisko do obsadzenia. Przy wyborze ściślejszym wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów.

Jeżeli w 1-szym głosowaniu otrzymało absolutną większość więcej kandydatów, aniżeli jest stanowisk do obsadzenia wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los".

Wobec zgłoszenia tylko jednej kandydatury, przewodniczący proponuje dokonanie wyboru przez aklamację (długotrwałe oklaski). Poseł Mikołajczyk prosi o głos, którego mu udziela przewodniczący.

Ob. Mikołajczyk wnosi o głosowanie tajne za pomocą kartek.

Za wnioskiem głosują tylko posłowie klubu PSL, wobec czego wniosek upada olbrzymią większością głosów.

Marszałek senior stwierdza, że Izba przez aklamację wybrała posła Władysława Kowalskiego — Marszałkiem Sejmu.

Przy długotrwałych oklaskach posłowie wstają z miejsc i śpiewają: „O cześć wam panowie, magnaci".

Nowowybrany marszałek Sejmu Władysław Kowalski zajmuje miejsce przy stole prezydialnym, po czym wygłasza krótkie przemówienie.

Przemówienie marszałka Kowalskiego

W wyborach 19 stycznia b. r. — rozpoczął marszałek — naród zatwierdził linię polityczną, ustaloną manifestem PKWN, linię, która dała Polsce granice nad Odrą i Nysą, która prowadzi naród do świetności, a Państwo Polskie do wspaniałego rozwoju i rozkwitu.

Doceniając znaczenie zmian, jakie zaszły w Polsce, masy ludowe oświadczy

(Ciąg dalszy na str. 4)

Telegramy

Dymisja Mikołajczyka

WARSZAWA, 5. 2. (PAP). Wicepremier Stanisław Mikołajczyk zgłosił w dniu dzisiejszym swoją dymisję na ręce Premiera Rządu Jedności Narodowej Osóbki-Morawskiego.

Polsko-brytyjskie rokowania gospodarcze

LONDYN. Korespondent PAP donosi, że za dwa tygodnie podjęte zostaną polsko-brytyjskie rokowania handlowe.

Policja niemiecka strzela do Polaków

BERLIN, 5. 2. (DANA). W Mannenheim doszło do walk między Niemcami a dużą grupą Polaków. Niemcom przyszła w pomoc policja niemiecka, która kilkarotnie otworzyła ogień na Polaków. Jeden Polak został zabity, a kilku odniosło rany.

Policja amerykańska, która następnie przybyła na miejsce walk, zlikwidowała zajście i przeprowadziła aresztowania wśród Polaków.

Bevin podpisał traktaty pokojowe

LONDYN. Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin podpisał we wtorek traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

Marszałek Montgomery przybył do Szwajcarii

BERNO. We wtorek dnia 4 b. m. przybył do Szwajcarii na urlop szef brytyjskiego sztabu generalnego marszałek Montgomery.

Delegacja syryjska udaje się do ZSRR

PARYŻ. AFI donosi z Bejrutu, że delegacja syryjska udaje się do Moskwy celem nawiązania bliższych stosunków kulturalnych między Syrią a Związkiem Radzieckim.

Konsul turecki wmieszany w aferę szpiegowską

BELGRAD. W procesie szpiegów i spiskowców faszystowskich, który od kilku dni toczy się w Skopjle, zeznawał osk. Abdulla Selim. Oświadczył on, że otrzymał od konsula tureckiego paszport turecki i w ten sposób mógł udać się do Grecji. Konsul turecki dał mu szereg instrukcji i skierował go do konsula tureckiego w Salonikach, gdzie miał otrzymać dalsze rozkazy.

Włochy zawierają szereg umów

RZYM. W kołach politycznych utrzymują, że Włochy zamierzają w najbliższym czasie zawrzeć umowy handlowe ze Związkiem Radzieckim, Bułgarią, Jugosławią i Grecją.

„Dość bratobójczej walki"

List z podziemia do Tow. Premiera

Tow. Premier Osóbka-Morawski otrzymał przed paroma dniami charakterystyczny list od grupy młodych ludzi, którzy wciągnięci przez organizatorów akcji podziemnej do nielegalnej działalności dotąd ukrywają się w lesie. List ten świadczy o wyjątkowo małym wyrobieniu politycznym, o braku wykształcenia i o naiwności jego autorów.

Tym niemniej — albo może tym bardziej — jest to dokument niezmiernie charakterystyczny. Prości, naiwni chłopcy, nie umiejący poprawnie pisać, nie będący w stanie sformułować swych myśli, zostali wykorzystani przez swych przełożonych, jako narzędzie w walce politycznej.

Ich zdrowy rozsądek mówi im jednak, że zaprowadzono ich na manowce, i wobec tego decydują się oni na list do tow. Premiera, w którym błagają o amnestię.

Poniżej podajemy pełny tekst tego niezwykle symptomatycznego dokumentu, zachowując pisownię i wszystkie błędy oryginału.

*

Szano Panie Premie Rządu Jedności Narodowej Prosimy przebaczenia i Amnestii dla Tych co zbłądzili to znaczy Ludzi z lasu dla dezerterów U. B. i M. O. Dla politycznych więźniów dla ludzi o broni. Dla ludzi ukrywających się.
Broń zdamy prosimy o lepsze traktowanie więźniów politycznych. Prosimy o ogłoszenia radiowe i plakaty. Dowódcy chcą nas pchnąć do rewolty.— Nie wszyscy. Przyrzekamy, że jeśli kto po amnestji rękę podniesie na Pana Premier będzie miał z namj do czynienia.
My znamy ich meliny lepiej jak U. B.
Piszemy to w tajemnicy przed wyższym dowództwem my żołnierze chcemy wracać do domów dość bratobójczej walki. Po amnestii będziemy przysięgać w kościołach, że nigdy nie będziemy wrogami demokracjj Prosimy Pana Premiera po otrzymaniu listu odrazu wydać odezwę chociaż na pierwsze przez radio. Czeka na to tysiące ludzi. Dajemy słowo żołnierskie że co piszemy jest prawda.
Piszemy piórem, bo maszyny mają pod obserwacją.
Niech żyje Prezydent, nasz wódz
P. Żymierski
Gomułka
Szwalbe
a najwięcej nasz Premier Osóbka Morawski.
Precz z faszyzmem Hitlera Franco i innych Wara od Odry i Nissy Nierh żyją narody słowiańskie Wiwat Tito biada po amnestij zdrajcom Czekamy Boże jaknajprędzej.
P. S. Kto nie odda broni sami mu zabierzemy i oddamy.
Pisalim już nieraz i bez skutku Ostatnio Pismo poszło do redaktora Ekspresu Ilustrowanego w Łodzi. Proszę sprawdzić. Miał oddać P. Mijalowi Redaktor Naczelny napewno jak ś hitlerowiec lub Franco Wysłał do niego okręg Gorzkowick

Piotrkowski — Łódź

2 pisane maszyną a jedno tym samym charakterem pisma. — Nie posądzamy to może poczta zawiniła. Pochwalamy pismo z jednych czytelniczek 19 stycznia o amnestji, ale chłopcy mówią, dlaczego nie ma na afiszach, czy Pan Premier jest zajęty, czy nam nie ufa.
Drudzy mówią trochę cierpliwości a usłyszycie na falach eteru i plakatach AMNESTIA.
Okręg Warszawski
P. S. Prosimy przeciągu tygodnia

*

Na tym liście tow. Premier zrobił adnotację następującej treści:

Szerzej i bardziej zasadniczo Waszą sprawę rozwiązac może amnestia, która jest w przygotowaniu, co jednak jeszcze pewien czas potrwa. Do czasu takiego uregulowania sprawy, można załatwiać sporadyczne wypadki inną drogą. O informacje można się zwracać do Prezydium Rady Ministrów.

(—) Osóbka-Morawski.

Ocena konstytucji marcowej ze stanowiska socjalistycznego

(Ciąg dalszy ze strony 1)

czną przeszkodę dla dalszych postępów demokracji, odrzuciła bezpośrednie głosowanie ludowe i prawo inicjatywy ludowej, odrzuciła Izbę Pracy i żądanie, by konstytucja zagwarantowała szereg postulatów robotniczych... Stronnictwa prawicy przeforsowały uprzywilejowane stanowisko kleru w państwie. Nie przyjęły postulatu... czynnika społeczno-robotniczego w organizacji własności, niedostatecznie często hamowały samowolę biurokracji... Nie możemy tedy brać na siebie odpowiedzialności za powyższe ustępy Ustawy Konstytucyjnej i nie możemy oddać za całością konstytucji swych głosów...

Ustawa uchwalona dzisiaj, nie wystarcza nam jednak. Będziemy nadal prowadzili walkę nieustanną o nieuwzględnione w tym Sejmie postulaty, o referendum ludowe, o Izbę Pracy i uspołecznienie własności, o oddzielenie kościoła od państwa, o świecką szkołę. W urzeczywistnieniu demokracji zupełnej widzimy drogę najwygodniejszą do nowego ustroju społecznego, do socjalizmu. Ten cel ostateczny pozostaje zawsze drogowskazem przyszłych naszych wysiłków, całej polityki bieżącej proletariatu polskiego".

Jak widzimy treść wyżej przytoczonej deklaracji PPS jest najzupełniej jasna. Musiało minąć ćwierć wieku, by koncepcja Polskiej Partii Socjalistycznej, jej zdrowy realizm polityczny mógł zostać urzeczywistniony i zrozumiany przez całe społeczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że uwzględnienie postulatów PPS w konstytucji marcowej zaoszczędziłoby Polsce wielu bardzo przykrych momentów i przyśpieszyło by jej marsz na drodze postępu i demokracji.

J. W.

Co piszą inni?

Kurier Popularny:

„Sej ustawodawczy otwiera nową erę w życiu państwowym i społecznym naszego kraju. Musi o tym wiedzieć zarówno obywatel, który równolegle do rosnących osiągnięć naszego parlamentaryzmu, pogłębiać będzie swoje zaufanie i sympatię dla ustroju demoracji ludowej, muszą się o tym przekonać nasi przyjaciele, z którymi ramię w ramię walczyliśmy o wolność i zwycięstwo nad faszyzem, musimy to dać do zrozumienia naszym wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, którzy niebawem powinni zrozumieć, że Polska przestała być obiektem dla koncepcji i agentur.

Nasza własna, polska droga, budowana i umacniana świadomością i niezłomną wolą polskiego proletrialu, musi stać się jedyną płaszczyzną, na której decydować się będą wszystkie sprawy, związane z przyszłością kraju i jego wolnych obywateli".

Polska Zbrojna:

„Mimo, że niejedno z państw zdążyło już zapomnieć, czym był hitleryzm i czym groziło zwycięstwo hitleryzmu światu, dziś, gdy nadszedł czas na rozcięcie węzła niemieckiego, większość ocknęła się i z powagą patrzy w przyszłość. Niema między narodami zjednoczonymi zasadniczej różnicy zdań, co do tego, że Niemcy nie mogą więcej stać się potęgą, że nie mogą więcej zagrażać światu".

Robotnik Pomorski:

„Wynik wyborów styczniowych gwarantuje możność pozytywnej pracy Sejmu Ustawodawczego. Nie będziemy świadkami zaciekłych walk partyjnych i przewlekłych kryzysów gabinetowych— jakie nadawały piętno niemocy parlamentaryzmowi czasów przedmajowych. Nie powtórzy się okres kompromitujących Polskę zmagań stojącego na straży praworządności Sejmu z łamiącym prawo i posłusznym kaprysom dyktatora rządem — jaki istniał w laaach 1928—1930.

Marszałek Sejmu będzie mógł spokojnie, rzeczowo i zgodnie z prawem kierować pracami parlamentu, a nie bronić godności przedstawicielstwa narodowego przed najściem — rzekomo witającego ministra obrony narodowej — korpusu oficerskiego.

Wreszcie nie powtórzy się okres sejmów brzeskich i elitarnych— w których po 1930 r. zamiast przedstawicieli narodu zasiadali — dopuszczeni przez sanacyjną kamarylę — zwolennnicy „radosnej twórczości".

Robotnik:

„I jeżeli dziś Polska z roku na rok dźwiga się wzwyż (w przeciwieństwie do roku 1918, po którym kraj nasz toczył się w dół, aby zatrzymać się dopiero u progu 1924), jeżeli powoli ale systematycznie idziemy naprzód, jeżeli odbudowuje się przemysł, transport, dźwiga się z gruzów i zgliszcz miasta, wsie i osady, to znaczy, że idziemy drogą słuszną, to znaczy, że lud polski pod przewodnictwem klasy robotniczej stał się młotem historii i wykuwa lepsze jutro dla Polski."

Pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej

(Ciąg dalszy ze str. 2)

ły w dniu 19 stycznia b. r., że nie życzą sobie powrotu dawnych stosunków, które utrzymywały chłopów w wiecznej niewoli politycznej, w nędzy i upokorzeniu przez hamowanie dopływu na wieś postępu, oświaty i kultury.

Masy ludowe potwierdziły, że nie życzą sobie więcej powrotu na wieś feudałów szlacheckich, którzy wnosili tam atmosferę średniowiecza, a dla całego narodu i państwa stanowili niepotrzebny ciężar, wyzyskując źródła dochodu państwa dla własnych korzyści.

Masy robotnicze również opowiedziały się za utrwaleniem prawa do nieskrępowanego, kulturalnego rozwoju, oraz prawa do wolnej, twórczej pracy w podstawowych a wyzwolonych od pasożytujących kapitalistach kartell, ośrodkach przemysłowych.

W duchu nowej Polski wypowiedziała się inteligencja pracująca, która w nowej rzeczywistości polskiej znajdzie warunki dla swoich twórczych myśli i twórczych wysiłków.

Naród Polski, powierzając w dniu 19 stycznia 1947 r. opiekę nad swoim losem i nad Polską Sejmowi Ustawodawczemu przez zatwierdzenie dotychczasowej polityki Krajowej Rady Narodowej i Rządu — dał Sejmowi nakaz utrwalenia zdobytych przez naród praw demokratycznych i reform społecznych.

Nakaz ten obowiązuje również w polityce zagranicznej a to przez wyrażone w głosowaniu żądanie dotrzymania i zacieśnienia sojuszu z państwami, miłującymi pokój, zwłaszcza utrzymania sojuszu ze Związkiem Radzieckim, jako głównej rękojmi pokoju, oraz nienaruszalności naszych granic zachodnich.

Naród polski oczekuje teraz od Sejmu Ustawodawczego realizacji nakazu, jaki nam nałożył w dniu 19 stycznia zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Wierzę głęboko — kończy marszałek wśród hucznych oklasków Izby — że Sejm nie zawiedzie pokładanych w nim przez naród nadziei i że obowiązki swoje zgodnie z wolą narodu wypełni".

Zkolei przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

Wybór ten odbywa się na podstawie regulaminu obrad Sejmu w roku 1923.

Głos zabiera poseł Drobner i w imieniu klubów poselskich PPS, PPR, SD, SL, Stronnictwa Pracy i PSL-u „Nowe Wyzwolenie" zgłasza następujące kandydatury na wicemarszałków: poseł Stanisław Szwalbe, poseł Roman Zambrowski, poseł Wacław Barcikowski.

Następnie marszałek udziela głosu posłowi Mikołajczykowi, który zapowiada, że klub PSL nie zgłaszając swoich kandydatur, w wyborach do prezydium Sejmu udziału nie weźmie.

Pierwsze wyczyny opozycji

Wobec sprzeciwu posła Mikołajczyka przeciwko wyborowi marszałków przez aklamację, marszałek zarządza głosowanie w zwykłym trybie. Wszystkie trzy wyżej wymienione kandydatury przechodzą olbrzymią większością głosów. Posłowie: Szwalbe, Zambrowski i Barcikowski oświadczają, że wybór przyjmują.

Następnie poseł Domiński w imieniu klubów poselskich PPR, PPS, SL, SD, PSL „Nowe Wyzwolenie" i „Stronnictwa Pracy" proponuje powołanie jako 6 sekretarzy następujących posłów: dr. Stanisław Kowalski, Lesław Wysocki, Józef Ozga-Michalski, Stefan Bancerz, Stanisław Kurkiewicz, Henryk Trzebiński.

W głosowaniu łącznym nad wszystkimi tymi kandydaturami uzyskały one przeważającą większość głosów.

Zkolei Izba przeszła do sprawy wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej

Sejm przyjmuje ustawę o procedurze wyborów

Następnie obradujący przechodzą do sprawy wyborów Prezydenta. Referuje poseł Jodłowski. Mówca stwierdza, że wobec wypowiedzi narodu polskiego przeciwko senatowi w czasie referendum odpowiednie przepisy konstytucji marcowej muszą być zmienione. Projektowana ustawa o wyborze Prezydenta dostosuje dotychczasowe przepisy do jedno-izbowego systemu parlamentowego.

Pan Mikołajczyk ma głos

W dyskusji zabierał głos poseł Mikołajczyk wykorzystując swe przemówienie dla celów nie mających nic wspólnego z omawianą kwestią, mianowicie wysuwa szereg zastrzeżeń co do uchwały, taktyki i metod przeprowadzenia wyborów, powołując się na uchwałę Rady Naczelnej Polsk. Stron. Ludow. z dnia 2 lutego. Rada mianowicie stwierdza, jakoby na całym obszarze państwa w okresie wyborczym miały miejsca nadużycia. Jeżeli nie było spokoju to odpowiedzialność za to — zdaniem mówcy — spada na stronnictwo zblokowane. Następnie mówca zaznacza, że stronnictwo jego jest z tradycji państwowo-twórcze. W obecnych warunkach zaś będzie ono służyło Sejmowi rzeczową krytyką i radą, czynnym poparciem, zdążając do pełnej realizacji reform społecznych i gospodarczych, zgodnych z programem stronnictwa. — Przedstawiając w dalszym ciągu program swego stronnictwa, mówca podkreśla wśród ogólnej wesołości, że zmierza ono do zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Następnie mówca zapowiada, że PSL dążyć będzie do współpracy przy zagospodarowaniu ziem odzyskanych i do pełnej zgody na granice zachodnie Polski.

Poseł Mikołajczyk stwierdza następnie, że stronnictwo jego ustosunkowuje się negatywnie do działalności band. — Popierać ono będzie sprawę amnestii.

W tym miejscu marszałek zwraca uwagę mówcy, że porusza sprawę nie mającą nic wspólnego z ustawą o wyborze prezydenta, która jest na porządku dziennym.

PSL nie chce słów „prawo demokratyczne" w rocie przysięgi

Poseł Mikołajczyk przechodzi więc do samej ustawy i poświęca dalszą część swego przemówienia nieistniejącemu w projekcie zdaniu, jakoby Sejm Ustawodawczy stanowił suwerenną władzę narodu.

Odnośny ustęp posiada w projekcie następujące brzmienie: „Sejm Ustawodawczy, jako organ zwierzchniej władzy narodu itd.".

Mimo uwag, jakie padają z ław poselskich poseł Mikołajczyk kontynuuje swą krytykę nie znajdującej się w projekcie tezy.

W końcowym fragmencie przemówienia poseł Mikołajczyk zwraca uwagę na projektowaną formułę ślubowania prezydenta R. P.

Mówi się tam — ciągnie poseł — że prezydent R. P. rzetelnie będzie pracował dla dobra narodu, praw demokratycznych Rzeczypospolitej święcie przestrzegał. Mówca proponuje skreślenie słów „praw demokratycznych". Należałoby powiedzieć krótko: „Prezydent Rzeczypospolitej jest obowiązany przestrzegać święcie wszystkich praw Rzeczypospolitej", a jeżeli są prawa niedemokratyczne, należy je najpierw zmienić. Wreszcie w imieniu klubu PSL mówca zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Dyskusja nad poprawkami

Po nim marszałek udziela głosu posłowi Witoldowi Bieńkowskiemu (Katolicko - Społeczny klub poselski), który porusza sprawę ślubowania prezydenta R. P. Prezydent winien ślubować Bogu — stwierdza poseł — tak jak ślubuje każdy obywatel w najważniejszych momentach swego życia. Mówca proponuje tekst przysięgi prezydenta, zawarty w konstytucji z 17 marca 1921 roku i zawiadamia Izbę o wniesienie do laski marszałkowskiej odpowiedniej poprawki.

Marszałek po przemówieniu posła Bieńkowskiego zarządza 10-minutową przerwę, po której zabiera głos poseł Szyman (SL), proponując nowy tekst poprawki.

Imieniem SL i PPR poseł zgłasza wniosek o dodanie do tekstu przysięgi prezydenta słowa: „Tak mi dopomóż Bóg".

Zgodnie z ideologią marksistowską

Poseł Rusinek zabierając głos wnosi, że klub Polskiej Partii Socjalistycznej wychodząc z zasad ideologii marksistowskiej sprzeciwia się poprawce. Poseł Rusinek motywował prócz tego swój wniosek tym, że w państwie polskim istnieje kilka wyznań religijnych. Poprawka przechodzi głosami wszystkich partii prócz głosu PPS, która wstrzymuje się od głosowania. Za poprawką głosowało 210 posłów przeciwko czterem, wstrzymało się od głosu 122.

Całość ustawy zostaje przyjęta 378 głosami przeciwko 26, przy 2 wstrzymujących się od głosu. Na tym porządek dzienny pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego został wyczerpany.

Po zamknięciu obrad przez marszałka Sejmu odłożono posiedzenie do środy godz. 12.

Nowa „rewolta" w Partii Pracy

Jak podaje „Daily Worker", około 130 posłów Partii Pracy zamierza wystąpić w Izbie Gmin przeciwko Bevinowi, domagając się zmiany brytyjskiej polityki zagranicznej i wciągnięcia setek tysięcy Anglików, znajdujących się obecnie za granicą do kraju, celem ich zatrudnienia w przemyśle. Dziennik zaznacza, że sytuacja, jaka zagraża Bevinowi jest jednym z powodów wysuwanych ostatnio przez konserwatystów propozycji uformowania nowego rządu koalicyjnego.

„Daily Worker" dodaje, że ta „nowa rewolta" posłów „Partii Pracy" stanowi dalszy rozwój ruchu opozycyjnego w łonie tej partii. Ruch ten znacznie wzrósł w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, a szczególnie do chwili opublikowania przez rząd białej księgi w sprawach sił roboczych. Dziennik podkreśla, w dalszym ciągu, że wielu posłów labourzystów zrozumiało, jaka jest polityka zagraniczna ministra Bevina, zaobserwowawszy, w jakim stopniu odbiła się ona na zagadnieniu sił roboczych w przemyśle.

Wizyta królewska w Afryce Południowej oceniana krytycznie

LONDYN, 5. 2. (PAP). Korespondent dyplomatyczny pisma „Reynolds News" wyraża niezadowolenie z powodu wyjazdu króla angielskiego do Afryki Południowej. Zwraca on uwagę na to, że rząd brytyjski okazuje w ten sposób demonstracyjne poparcie Smutsowi, potępionemu prawie jednogłośnie przez Generalne Zgromadzenie ONZ.

Autor przypomina stosunki polityczne i społeczne, panujące w Afryce Południowej, gdzie mała grupa białych ludzi panuje nad milionami Murzynów. „Reynolds News" krytykuje decyzję rządu, który wyasygnował znaczną kwotę na podróż królewską, aby przekazać społeczeństwu południowo afrykańskiemu, opartemu na ucisku człowieka przez człowieka, pozdrowienia narodu angielskiego.

Kończąc swe uwagi, autor artykułu apeluje do rządu brytyjskiego, aby zrewidował swój stosunek do Smutsa.

Przed wyborami do Rad Najwyższych Republik Radzieckich

MOSKWA, 5. 2. (PAP). Już tylko 5 dni pozostaje do dnia wyborów do Rad Najwyższych Republik Radzieckich.

Moskwa przybierze wygląd odświętny. Wystawy sklepów, kioski ozdobione są dziesiątkami tysięcy barwnych plakatów wyborczych, wzywających społeczeństwo do współudziału w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego. W klubach, teatrach i kinach odbywają się wykłady i odczyty, pokazy, filmy i występy artystów.

Na ulicach Moskwy zjawiły się pierwsze auta agitacyjne ozdobione sztandarami i hasłami. W każdym obwodzie wystawione są plakaty z podobiznami i biografiami kandydatów. W obwodzie stalinowskim Moskwy, w którym kandyduje do Rady Najwyższej generalissimus Stalin agitatorzy odbyli 50 tysięcy pogadanek grupowych w mieszkaniach wyborców.

Na placu Majakowskiego rozpoczęło budowę olbrzymiego postumentu, na którym ustawione będą wielkie portrety wszystkich trzydziestu kandydatów !

Z niedawnych wspomnień

Jeden z dalekich przyjaciół

Siedziałem oszołomiony na betonowym chodniku wielkich koszar francuskich, które po strasznej klęsce czerwcowej zamieniły się w wielki obóz jeńców wojennych wszystkich narodowości świata. W upalnym żarze słońca snuły się powoli postacie 16-tu różnych narodowości, służących w armii francuskiej. Obóz był głodny i spragniony wody. Wzdłuż murów, otaczających dawne koszary artylerii maszerowali w swych „Feldgrau" niemieccy wartownicy, pilnując, by się ktoś Broń Boże nie zbliżył zbytnio do świata wolnych.

Na wielkie podwórze, prażone żarem słońca zajechał beczkowóz, przywożący drogocenną wodę (manierka wody kosztowała wtedy 15 fr.). Tłum jeńców ożywił się, rzucając się po orzeźwiający napój. Byłem zbyt zniechęcony i otumaniony, by się ruszyć. Po prostu nie wierzyłem w swoje siły. Czułem, że tłum mnie odepchnie i do wody i tak się nie dostanę. „Po co się pchać". Beczkowóz za chwilę był próżny. Odjechał powoli zataczając szerokie koło po wybrukowanym placu koszarowym, — hałas ucichł.

Ja poddałem się znów apatii. Oparty o mur nie zauważyłem, że ktoś podszedł do mnie. W pewnym momencie dotknął mego ramienia. Spojrzałem niezadowolony, że ktoś przeszkadza mi. Przede mną stał młody sierżant, Arab, w białym turbanie na głowie. Na jasno brązowym czole widać było maleńki wytatuowany niebieski krzyżyk. Bez słowa podał mi manierkę z wodą, proponując, bym pił. Pociągnąłem kilka łyków zimnego, życiodajnego płynu, a oddając mu manierkę usłyszałem pytanie: Polak?

I zaczęła się łamaną francuszczyzną dziwna rozmowa.

Lubię Polaków — powiedział młody sierżant — nie znam was prawie, ale ojciec opowiadał mi kiedyś o jakimś Polaku, który był u nas w plemieniu i umarł na dwa lata przed moimi urodzinami. Mieszkał w naszej osadzie 15 lat. Przywędrował gdzieś z Turcji, wstąpił do Francuskiej Legii, ale zniechęcony jej metodami uciekł do nas. Dużo nam opowiadał o waszym kraju. Jak mówił o Polsce miał takie smutne oczy, jakby mu syna zabito. Leczył naszych ludzi, próbował nas pogodzić z Francją, nie chcąc rozlewu krwi i nauczył budować jasne chaty. Jedną miał tylko wadę — tu mój rozmówca pogardliwie wydął wargi — traktował kobietę jak mężczyznę, narówni ze sobą, mimo, że przyjął naszą religię.

Często jeszcze rozmawiałem z moim nowym przyjacielem. Miał głęboki sentyment do Polaków. Los nas wkrótce rozłączył. Mnie wywieziono do Niemiec, a on został we Francji.

Kiedy w 45 r. los żołnierza tułacza rzucił mię znów do Francji miałem możność przeglądać się z bliska wielkiej defiladzie 14 lipca. Wśród śniadych twarzy maszerujących marokańskich pułków szukałem Ibn-Hasima, niestety nie natrafiłem nigdzie na znajome twarde rysy. Zapytywani Marokańczycy nie umieli mi dać żadnego wyjaśnienia. — Francuski czerwony krzyż miał o nim ostatnie informacje z walk we Włoszech... Może też gdzieś pod Monte Casino leżą we wspólnym grobie Arab i Polak. *(A. Liberak).*

Turyści z Indii chcą przybyć do Polski

Według wszelkiego prawdopodobieństwa już w okresie Zielonych Świąt przybędą do Polski na 2—3 tygodniowy pobyt pierwsze grupy turystów amerykańskich.

Równocześnie napływają do kraju liczne zapytania w sprawach turystycznych od zagranicznych organizacji i biur podróży.

M. in. otrzymano korespondencję z odległych Indii, skąd wysunięto propozycję współpracy na polu turystyki. — Z innych państw przesłano również zgłoszenia na wycieczki do Polski.

Zawody narciarskie w Jugosławii

W Jugosławii w czasie od 2 do 9 III. 1947 r. w miejscowości Planica Jugosłowiański Związek Narciarski urządza Międzynarodowy Tydzień skoków na nartach.

Na zawody te Fiskulturni Savez Jugoslavije zaprosił polskich narciarzy. Przypominamy, że na słynnej skoczni w Planicy został osiągnięty rekord skoku na nartach 118 m. Skocznia ta zniszczona przez okupanta — jak donoszą nam z Jugosławii — została odbudowana i poprawiona.

Zniżki na mistrzostwa Polski

Ministerstwo Komunikacji przyznało wszystkim udającym się na Mistrzostwa Polski zniżki kolejowe 60% w drodze powrotnej na podstawie karty uczestnictwa. Szczegóły korzystania z kart uczestnictwa podamy w następnym komunikacie.

Bibliofilstwo pana generała

Generał niemiecki Kurt Meyer był przed rokiem skazany na dożywotnie więzienie, jako winny śmierci wielu jeńców kanadyjskich.

Ale to było przed rokiem.

Dziś Herr General pełni funkcję bibliotekarza w jednej z prowincji Kanady.

Nie jest wykluczone, że Herr General stanie się namiętnym bibliofilem, że odda się bibliofilstwu z całą pasją. Rozkoszując się wyglądem jakiejś książki będzie jednak z pewnością żałował, że skończyły się już owe „dobre", „bibliofilskie" czasy, gdy można było oprawić ulubioną książkę w skórę tego czy owego więźnia obozu koncentracyjnego.

Cóż, nawet tak niewinna namiętność jak bibliofilstwo stać się może bestialstwem, gdy ogarnie jakiegoś „ubermenscha" (niedawna przeszłość przecież wykazała).

Nie nadarmo książka nazywa się po niemiecku Buch, — zupełnie tak jakby bandyta bijąc kogoś w głowę łomem żelaznym, pokrzykiwał sobie: buch! buch!

Na pewno więc z generała Meyera będzie miłośnik książki (Buch!).

Przegląd prasy emigracyjnej

ORYGINALNA DZIAŁALNOŚĆ

„Kronika Tygodniowa" (pismo polskie wychodzące w Kanadzie — nr 304) podaje za londyńskim tygodnikiem „Tribune" w artykule p. t. „Oryginalna działalność polityczna", następujące uwagi o działalności niektórych dyplomatów brytyjskich za granicą:

„Przyjrzyjmy się — pisze „Tribune" — działalności posła brytyjskiego w Portugalii, sir Ovena O'Mally. Doradzał on monarchistom hiszpańskim przebywającym w Portugalii, aby przerwali pertraktacje z lewym skrzydłem hiszpańskiej partii republikańskiej i sprawę dalszych losów Hiszpanii pozostawili w rękach Franco.

OD PIASTA DO PSL

Jak wiadomo, PSL odgranicza się ostatnio bardzo mocno od działalności polskiego podziemia i zrzuca całą winę na sfery londyńskie, które:

„dla uniemożliwienia wyborów, nie cofnęły się nawet przed najgorszymi i najgłupszymi metodami. Polecili bowiem swoim agentom kryć się za PSL, dając im fałszywe legitymacje i każąc im rozgłaszać, że popierają Mikołajczyka („Narodowiec z dnia 21 ub. m.)".

Na powyższy temat znajdujemy ciekawe uwagi w „Biuletynie Wolnej Polski" (piśmie na Środkowym Wschodzie, w artykule p. t. „Wybory a struktura społeczno-gospodarcza":

„Jeżeli się nawet uważa, — czytamy w „Wolnej Polsce" — infiltrację wywrotowo-prawicowych elementów do PSL, za niezamierzoną przez kierowników tego stronnictwa, za zwalczaną przez nich — to trudno się oprzeć refleksji, że kierownicy ci w takim wypadku co najmniej nie zdali egzaminu na przywódców, okazując, że nie panują nad własnym aparatem partyjnym. Jeśli się nawet nie uważa ich odmowy wejścia do bloku wyborczego za dowód chęci walki z obecnym ustrojem — to trudno nie patrzeć z głęboką obawą na motywy nie wejścia do bloku. Jeśli ktoś bowiem chce mieć 75% mandatów — znaczy to iż ten ktoś chce być bezwzględnym dyktatorem..., chce rządzić niezależnie od woli klasy robotniczej i choćby wbrew woli klasy robotniczej".

Dodajmy: niezależnie i wbrew woli narodu!

Historia „pięknej Magdy"

Od pałacu Chigi do więzienia w Bordeax

Po raz drugi Magda Fontanges staje przed sądem. Oskarżona przed dziesięciu laty o próbę zamordowania ambasadora Francji w Rzymie, zdołała osiągnąć uniewinnienie w sądzie przysięgłych. Czy uda się jej to teraz, gdy staje przed sądem w Bordeaux, oskarżona o współpracę z Gestapo?

Madeleine Corabeuf, znana w całej Europie pod pseudonimem Magdy Fontanges, awanturnica światowej sławy, kochanka Mussoliniego, dużo zna tajemnic, często bardzo kompromitujących wybitnych mężów stanu przedwojennej epoki. Jeśli pamiętniki jej ujrzą światło dzienne, dowiemy się być może wielu zakulisowych intryg i intryżek.

ABISYNIA ZA JEDNĄ NOC

Rozwiedziona w 18 roku życia Magda Fontanges udaje się do Rzymu z ramienia dziennika „La Liberte" i zostaje przedstawiona francuskiemu ambasadorowi de Chambrun. Poprzez sekretarza partii faszystowskiej Starace, za pośrednictwem ministra propagandy Alfieri, Magda zdecydowanie dąży do swego celu — do wielkiego Duce — zdobywcy Abisynii.

Mussolini zakochuje się w pięknej awanturnicy. „Za jedną noc z tobą oddam Abisynię" — wykrzykuje na jej widok.

Magda coraz częściej widywana jest w towarzystwie Mussoliniego — wywiera coraz większy wpływ na decyzje władcy Włoch. Z natury gadatliwa, dostarcza ona ciekawskim w rzymskim „towarzystwie" pikantnych nie przynoszących bynajmniej zaszczytu szczegółów o intymnym życiu wielkiego dyktatora.

POCZĄTEK KOŃCA

Mussolini dowiaduje się o tych postępkach swojej kochanki. Magda znajduje pałac Chigi zamknięty przed nią; wszystkie interwencje nie odnoszą skutków. Duce gotów jest przebaczyć wszystko ale nie zadraśnięcie jego dumy. Na żądanie rządu włoskiego i wskutek interwencji ambasadora francuskiego piękna Magda zostaje wysiedlona z Włoch i powraca do Francji.

Jej wielka kariera jest skończona, ale Magda mści się. De Chambrun — ambasador francji w Rzymie uważany przez nią za sprawcę jej upadku, staje się ofiarą zamachu na jednym z dworców w Paryżu. Aresztowana pod zarzutem usiłowania zabójstwa, Magda staje przed sądem przysięgłych i zostaje uniewinniona.

Czy tylko jej osobisty czar wpłynął na przysięgłych? Raczej nie. Proces został zatuszowany zgodnie z nakazem z góry. Obawiano się gadatliwości kochanki Mussoliniego, obawiano się rewelacji o Cezarze w pidżamie...

AGENTKA Nr 8606

Piękną awanturnicą interesują się teraz wywiady i kontrwywiady wielkich mocarstw. Jej wyjazd do Ameryki zostaje udaremniony przez rząd francuski, udaje się natomiast do Hiszpanii, gdzie sprawki jej nie są bliżej znane. Wysiedlona w roku 1940 zostaje aresztowana na granicy francuskiej i osadzona w więzieniu w Bajonnie, skąd zwalniają ją wkraczający Niemcy.

Magda Fontanges zamienia się w agentkę H 8606 na służbie kontrwywiadu hitlerowskiego we Francji.

Z ramienia niemieckiej służby szpiegowskiej organizuje ona nazistowską piątą kolumnę w Afryce Północnej, później zaś pracuje dla wywiadu wojskowego w portach śródziemnomorskich. — Uwięziona przez władze Vichy na podstawie stałego nakazu aresztowania, zostaje zwolniona dzięki interwencji jej niemieckich pracodawców i przeniesiona do Brukseli, gdzie wydaje w ręce Gestapo aliackich spadochroniarzy.

SENSACYJNE REWELACJE

Dziś Magda Fontanges do winy się nie przyznaje. Nigdy nie pracowała dla Niemców, pomagała członkom ruchu oporu, ma na to nawet świadków — słowem, zwykłe wykręty wszystkich zdrajców.

Lecz Magda ma jeszcze inną linię obrony. Adwokat jej zapowiada sensacje już nie o stosunkach z Mussolinim, ale dotyczące francuskich polityków i mężów stanu. „Piękna Magda" grozi skandalem.

Czy i tym razem zdoła ona uniknąć kary, tak jak jej się to udało w 1937 roku? W każdym razie rozprawa zapowiada się nadzwyczaj sensacyjnie.

Tarnów odzyska średniowieczne zabytki kultury

(o. d.). W Tarnowie odbyła się konferencja zwołana przez konserwatora Zabytków Województwa Krakowskiego, w której wzięli udział przedstawiciele Woj. Oddziału Muzeów i Ochrony Zabytków, Woj. Wydziału Odbudowy, Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego, oraz przedstawiciele Zarządu Miejskiego w Tarnowie i Kurii Diecezjalnej Tarnowskiej.

Na konferencji omówiono szereg projektów związanych z podniesieniem i wydobyciem walorów zabytkowych i historycznych miasta Tarnowa.

W pierwszym rzędzie postanowiono odsłonić zabytkowe mury i basty miasta przez wyburzenie znajdujących się w ruinie oficyn i szop zakrywających pierwotny wygląd murów.

Przez otworzenie zejścia z placu katedralnego uzyska się doskonałe rozwiązanie urbanistyczne wydobywające malowniczość i piękno wzgórza katedralnego ujętego obwarowaniami.

Ponadto średniowieczne zabytkowe domy za katedrą zostaną odnowione i przystosowane do celów Muzeum Diecezjalnego, którego zbiory obejmują najcenniejsze zabytki polskiego malarstwa cechowego i jeden z największych zbiorów sztuki średniowiecznej w Polsce. Domy te (tzw. Mikołajowski i sąsiednie) posiadające gotyckie szczyty, kamienne obramienia drzwi i okien, podobne do wawelskich, oraz ciekawe wnętrza staną się doskonałymi i przykładowymi pomieszczeniami dla zbiorów muzealnych.

Jednocześnie rozważano konieczność rozszerzenia pomieszczenia Muzeum Ziemi Tarnowskiej, zajmującego obecnie Stary Ratusz. Piękne zbiory tego muzeum, obejmujące wiele działów sztuki — jak malarstwo, grafika, meblarstwo, przemysł artystyczny — wzbogacane nowymi zakupami i darami są syntezą dorobku kulturalnego Ziemi Tarnowskiej.

Rozwój tego muzeum przynosi chlubę miastu, które przeznacza do jego użytku zabytkowe domy podcieniowe w rynku, które zostały już częściowo odremontowane i przywrócone do dawnego wyglądu przez rekonstrukcję ich charakterystycznych i bogatych attyk.

Entuzjastyczne stanowisko Zarządu Miejskiego w Tarnowie w powyższych sprawach przyczyni się niewątpliwie do szybkiego zrealizowania tych projektów.

Z życia Partii

Walne zebranie Komitetu Sudoł—Tonie

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sudoł-Toniach walne zebranie Komitetu Dzielnicowego.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu tow. Szymański a następnie drugi sekretarz MK PPS tow. Ciepielowa wygłosiła referat polityczny, podkreślając znaczenie rozbudowy komitetów dzielnicowych.

Z kolei odczytane zostały sprawozdania organizacyjne przez tow. Dudę i kasowe przez tow. Wojtowicza. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium na wniosek tow. Szczygła i po krótkiej dyskusji na temat działalności poprzedniego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego komitetu.

Na członków zarządu wybrani zostali tow. tow. Szczygieł Jan, Kaleta Józef, Duda S., Bartosik W., Figiel St., Bryła T., Pigulski Fr., Podskalny Piotr, — a w skład Komisji rewizyjnej weszli tow. tow. Szczygieł J., Filipowski St. i Duda St.

W wolnych wnioskach wybrano również Komitet ufundowania Sztandaru dla dzielnicy, w skład którego weszli tow. Szymański W., jako przewodniczący, tow. Paluch Cz. sekretarz i tow. Pigulski Fr. jako skarbnik.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zebranie zakończono.

W RZEŹNI MIEJSKIEJ

W dniu 3 bm. odbyło się zebranie pracowników Rzeźni Miejskiej Sekcja ubojowa.

Zebranie zagaił tow. Chrobak, udzielając głosu tow. Jedynakowi, który wygłosił referat polityczno-organizacyjny.

Po dyskusji nad referatem wybrano tymczasowy Zarząd Sekcji Ubojowej w następującym składzie: tow. Fulro Edward jako przew., tow. Chrobak Edward zast. przew., tow. Gałuszka sekr., Gurolek i Waciak Stefan jako członkowie Zarządu.

Ulgowe egzaminy dla czeladników będą przedłużone

Z końcem ub. r. wygasł termin rozporządzenia Ministra Przemysłu z dn. 30 listopada 1945 r. o ulgowych przepisach egzaminacyjnych dla czeladników. Wobec wygaśnięcia terminu Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił z wnioskiem o przedłużenie mocy trwania tego rozporządzenia, uzasadniając wniosek tym, iż w dalszym ciągu odczuwa się wielki brak fachowych sił rzemieślniczych, a zaprzestanie stosowania przy egzaminach czeladniczych ulgi w postaci umożliwienia kandydatom składania egzaminu w obecności delegata kuratorium szkolnego zahamowałoby znacznie napływ kandydatów do egzaminów.

Komunikaty Partyjne

Zebranie członków PSS i sympatyków w Płaszowie odbędzie się w niedzielę 9 lutego 1947 r. o godz. 14.30 w świetlicy firmy „Salmo" przy ul. Krzywda. Obecność członków PPS zamieszkałych w Płaszowie obowiązkowa.

* * *

Powiatowy Komitet PPS w Krakowie zwołuje na dzień 8 lutego b. r. godz. 10-tą walną odprawę przewodniczących i sekretarzy Komitetów gromadzkich, miejscowych i gminnych.

Sekretarze gminni winni złożyć pisemne sprawozdania za miesiąc styczeń.

* * *

Miejski Kom. PPS Rynek Gł. 30 zawiadamia, że wykupił bilety na sztukę „Dom otwarty" Bałuckiego na dzień 8. II. br.

Bilety nabyć można w sekretariacie MK PPS u tow. Misiewiczówny.

* * *

Sekcja Nauczycielska Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że w sobotę, dnia 8. II. o godz. 17-tej w lokalu PPS Rynek Gł. 30, sala konferencyjna I p. Nr. 16. Prof. U. J. Dr Kazimierz Piwarski wygłosi odczyt na temat „Początki Demokracji".

Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

W sprawie przemiału mąki i wypieku chleba

(S) W dniu wczorajszym odbyła się w Krakowie konferencja, zwołana przez Wydział Aprowizacji i Handlu, a spowodowana koniecznością kontroli przemiału mąki, wypieku wolno-rynkowego chleba i cen.

Na konferencję przybyli przedstawiciele trzech Spółdzielni ze „Społem" na czele, Cechu Piekarzy, Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami, skarbowości i in.

Konferencję zagaił naczelnik Sawicki przy udziale kierownika Wydziału kontroli cen, tow. Tomczyka.

W rezultacie uchwalono, iż naczelnik Sawicki wyjedzie osobiście do Warszawy dla zasięgnięcia opinii miarodajnych czynników nadrzędnych.

Skład drużyny na międzynarodowe mistrzostwa narciarskie ustalony

(Lak) Polski Związek Narciarski ustalił już skład drużyny, która będzie reprezentowała Polskę na zawodach międzynarodowych w Chamonix.

Będzie to najlepszy skład, jaki w tej chwili może wystawić Polska.

Z SNPTT będą startowali: Marusarz Stanisław, Marusarz Józef, Bachleda Andrzej, Skupień Stanisław, Maluszny Józef, Pwalica Jan, Płonka Jan, Kula Jan, Radkiewicz Jan i Krzeptowski Józef.

Z „Wisły" wezmą udział Gąsienica-Samek Mieczysław, Gąsienica-Samek Władysław, Kwapień Tadeusz, Wowkonowicz Tadeusz, Orlewicz Marian.

Zawodnicy polscy opuszczają Polskę 8 b. m. z Katowic. Polska wysyła również czterech kandydatów na sędziów: ob. Załuskiego, Kasprzyka, Fiszera i Płonkę.

Zawody w Chamonix rozpoczną się dnia 12 b. m. biegiem na 18 km. i będą trwały do dnia 16 b. m.

Dnia 13 b. m. sztafeta 3 × 10 km. i skoki do kombinacji. Dnia 14 b. m. bieg zjazdowy panów i pań. Dnia 15 b. m. bieg patrolowy i skoki otwarte. Dnia 16 b. m. slalom i popołudniu slalom specjalny.

Ekipa polska, która zdobyła w Szwajcarii drugie miejsce w akademickich mistrzostwach świata, świeciła przykładem sportowego zachowania.

Mamy nadzieję, że i ekipa udająca się do Francji podkreśli jeszcze raz nasze zachowanie sportowe, które w Szwajcarii zwróciło uwagę do tego stopnia, że jeden z delegatów w czasie pożegnalnego bankietu nazwał ekipę polską najbardziej wzorową ze wszystkich.

JÓZEF GARDECKI (60)

Było nas trzech

Gdy i to skończyliśmy, przyszła kolei na starych, poczciwych „Flisaków". A po nich — rozradowane myśli podpowiadały ustom coraz to inne melodie: nowe i stare, wesołe i smutne. Płuca wyrzucały z siebie z bezmierną siłą wszystko, co serca, wezbrane tęsknotą, wyrazić chciały słowami piosenki. Radość życia, poczucie siły, nadzieja, swoboda, szczęście młodości, wiara w siebie i w dobry świat, przeczucia nieznanej miłości, wszystko sfruwało z rozgrzanych warg i niosło się po wodzie, wypowiedziane słowami poety i muzyka, słowami cudzymi, a jakby naszymi własnymi...

Byliśmy na wprost Saskiej Kępy. Po komendzie „spocznij", piórka wioseł dawno już leżały na wodzie nieruchomo. Zauważyłem, że biedny Stach nie pomagał śpiewać. Białą chustką ocierał spocony kark i czoło. Spojrzał mi w oczy — widziałem zmęczenie. Postanowiłem zluzować go. Zgodził się. Ale ktoś krzyknął:

— To niemożliwe! Jak my będziemy wyglądali?... Wszyscy w pasiastych koszulkach, a ten jeden w kamizelce?...

Dobry, cierpliwy Stach obrócił się i gniewnie spojrzał na siedzącego za nim oponenta Białe'gałki w cikich jego oczu wydały się jeszcze większe, rzewna łezka zdobiła je. Nie rzekł nic. Oponent umilkł, a nikt inny go nie poparł. Sternik był po naszej stronie.

Zdjąłem marynarkę, przykryłem mokre plecy Stachowe i otuliłem go. Oddałem mu swoje miejsce, a sam zająłem jego ławeczkę na rolkach przy wiośle.

Słońce dawno schowało się za wysoką Warszawę.

Ciemniało...

Na czarnej wodzie drgały jasne, długie odbicia zapalonych pobrzeżnych latarni. Dochodziła godzina siódma.

Przy śpiewie, przy równym pluskocie wioseł, płynęliśmy z powrotem, z prądem wody, po rozległej, po kochanej Wiśle, aż dopłynęliśmy na czas właściwy do przystani.

Teraz szybka przebiórka we własne koszule, we własne szaty i jazda na ósmą do teatru Leinego. Obryzgane wodą spodnie zostały mokre. Po drodze wysychały... Wpadliśmy do podrzędnej, kiepsko oświetlonej kawiarenki. Tuzin kaw z kożuszkiem i bez kożuszka, stosy bułek i ciastek drożdżowych, zwanych „pagajami", ginęły w zgłodniałych czeluściach. Białe wilcze zęby — rozrywały, cięły, darły, pustoszyły... Bilety na „Cyrano de Bergerac" mieliśmy w kieszeni, kupione zawczasu w kasie zamawiań.

Podziwialiśmy cudowną grę Frenkla w roli tytułowej. Zachwyceni, poruszeni do dna liryzmem i gaskońską fanfaronadą Rostanda, waliliśmy brawa zapamiętale, aż puchły ręce. Bebechy jednak bolały na widok sceny zbiorowej, co miała wyobrażać „bitwę". Uderzanie blaszanymi pałaszami przypominało szczęk noży i widelców w podłej jadłodajni, mazgajowate cięcia, udawane niedołężne pchnięcia — wzbudzały śmiech, niesmak i oburzenie wśród takich, jak my, sportsmenów.

— Boże drogi! Jedenastoletnie dzieciaki sfabrykowałyby to lepiej!...

— Co chcesz od starych, zmęczonych koniów - statystów...

— Gdyby tak naszą dwunastkę wpuścić na scenę, dopierobyśmy zadali bobu!

— Że też reżyseria teatru nie wstydzi się takiej błazeńskiej szopki...

— Czy tak trudno wyszukać dwa amatorskie komplety fechtunkowe, jak nasz, i rzucić je w przebraniu na siebie?...

— Gamonie!

— Idioci!

— Pojęcia nie mają, jak się to robi...

Zachwyceni Frenklem i Rostandem, urągając na reżysera niedołęgę, pędziliśmy późnym wieczorem, po skończonym teatrze, do domu na dobrze zasłużony wypoczynek.

Paczka coraz na jakimś rogu topniała, aż w końcu waliliśmy butami o bruk w głuchy wieczór tylko ja i Janek. Ale i my pożegnaliśmy się wkrótce.

X.
ZWYCIĘSTWO.

Główną treścią naszego życia — była fabryka. To był szkielet, trzon, na nim wspierało się wszystko inne. Teatromania, sport i miłość — były trzonu tego ornamentyką, dekoracją.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Katastrofa opałowa Sanatoriów Zakopiańskich

Zespół Sanatoriów Przeciwgruźliczych w Zakopanem stoi dosłownie w przededniu katastrofy opałowej. Mimo licznych interwencji sanatoria nie otrzymały żadnych przydziałów koksu za listopad, grudzień i styczeń. Trudno bowiem uważać za „przydział" papierek, donoszący, że sanatorium przydzielono 100 tys. ton koksu, a później, po interwencji jeszcze 100 tys. ton, gdy ani jeden kilogram nie doszedł.

Sanatoria palą chwilowo jeszcze kupowanym „na wolnym rynku" węglem, lecz to nie tylko podraża koszt dzienny o około 40 zł na osobę, ale powoduje pękanie kotłów. I tak w Sanat. Nauczycielskim pękł jeden kocioł wyrządzając szkodę na 100 tys. zł, w Sanat. Dziecięcym na Bystrem pękły 2 kotły, a naprawa jednego wyniesie około 300 tys. złotych.

Zespół Sanatoriów potrzebuje zimą miesięcznie około 320 tys. ton koksu. Zakupienie takiej ilości jesienią było niemożliwe z braku koksu, gotówki i magazynów opałowych. Poza tym obiecano oficjalnie miesięczne przydziały koksu w ilości 160 tys. ton.

Odremontowane kosztem wielu, wielu milionów pieniędzy społecznych i państwowych sanatoria zakopiańskie stoją obecnie przed problemem odesłania chorych do domu, spuszczenia wody w centralnym ogrzewaniu i zamknięcia lecznic do maja br., o ile w dniach najbliższych nie nadejdą transporty z opałem.

Dyrektorzy Sanatoriów wysłali 31. I. depesze do Premiera tow. Osóbki-Morawskiego z prośbą o interwencję u właściwych czynników, gdyż obecny stan rzeczy paraliżuje walkę z gruźlicą uruchomioną z tak wielkim nakładem energii i pieniędzy przez Ministerstwo Zdrowia.

K. D).

Konkurs Chórów Krakowskich

(Bg) W pierwszym etapie rozpoczętej akcji organizowania chórów Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego łącznie z Towarzystwem Teatru i muzyki ludowej organizuje pierwszy konkurs chórów w Krakowie o nagrodę Wojewody Krakowskiego.

Konkurs naznaczony jest na 13 i 18 kwietnia b. r. W konkursie chórów mogą brać udział tylko te zespoły, których kierownicy muzyczni i prezesi wezmą udział w zjeździe organizowanym w dniu 28. II. 1947 r. w Krakowie.

Uczestnicy zjazdu wezmą udział w koncercie symfonicznym Państwowej Filharmonii (IX Symfonia Beethovena) Zainteresowane zespoły śpiewacze winny zgłosić w Wydziale Kultury i Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie nazwiska uczestników zjazdu podając przy tym pełne brzmienie nazwy chóru.

Ostatni termin zgłoszeń upływa 20. II. b. r.

Dalsze informacje o Zjeździe i konkursie chórów podawane będą za pośrednictwem prasy i rozgłośni radiowej krakowskiej.

W sprawie ochrony zabytków kultury

(o. d.) Do cennych zabytków w Polsce i pamiątek historycznych należą zachowane z lat dawnych zamki i pałace. W ostatnich czasach pozostawały one bez opieki. Już Niemcy powywozili z nich cenne dzieła sztuki, stare, antyczne meble, a to co pozostało niszczeje w często niezabezpieczonych budynkach.

Do takich pamiątek dawnej kultury polskiej należy w pierwszym rzędzie zamek w Igołomii, będący jednym z najwspanialszych zamków województwa krakowskiego. Również bez przeznaczenia i troskliwej opieki fachowców-konserwatorów pozostają zamki w Niedzicy, w Suchej, w Wiśniczu, w Pieskowej Skale i w Pilicy.

W imię kultury wszystkie instytucje, które na terenie województwa mają za cel krzewienie oświaty i ochronę zabytków, powinny jak najenergiczniej zająć się tym dorobkiem przeszłości i nie dać mu zmarnieć.

Fachowi instruktorzy powinni zaznajomić korzystających z budynków, w jaki sposób należy konserwować je, ażeby nie zatraciły pięknych linii architektonicznych. Tam natomiast, gdzie budynki nie są zniszczone, powinno się nauczyć obecnych mieszkańców, jak należy się nimi opiekować, aby nie zostały one uszkodzone.

Społeczeństwo chętnie poprze tę akcję, gdyby tutaj na przeszkodzie należytej konserwacji stanął brak funduszów. Szerokie więc pole do działania mają te wszystkie czynniki, których pieczy są powierzone zabytki, mówiące o wiekach kultury polskiej.

Wiedza będzie udostępniona dla wszystkich

(BG) W Warszawie odbył się w Ministerstwie Oświaty ogólnopolski zjazd pod hasłem: „Popularyzacja wiedzy", prowadzony przez Departament Oświaty Dorosłych.

Na zjeździe poruszany był cały szereg zagadnień, związany z popularyzacją wiedzy dla dorosłych, jak np. „Istota i zadania popularyzacji wiedzy" — „Język wydawnictw popularno-naukowych" — „Zainteresowanie się czytelnictwem młodzieży starszej w świetle ostatnich lat" — „Popularyzacja wiedzy poprzez żywe słowo" — oraz „Zagadnienie organizacji formy i metody dokształcania pracowników oświaty dorosłych w zakresie czytelnictwa i samokształcenia".

Celem wygłaszanych na Zjeździe referatów było wykazanie, że oprócz dokształcania popularnego potrzebne są w państwie powojennym Poradnie Samokształceniowe, które zastąpić mają człowiekowi dorosłemu, zajętemu swoją pracą, fachowe kierownictwo w zdobywaniu wiedzy w najrozmaitszych dziedzinach. Drugim postulatem było rozwiązanie kwestii organizacyjnej Poradni Samokształceniowej Chodziło mianowicie o to, czy poradnie te mają podlegać władzom państwowym szkolnym (Kuratorium), czy też czynnikom społecznym. Ogólnie zgodzono się, że czynniki szkolne są bardziej autorytatywne w stosunku do samokształcenia.

W najbliższych dniach Ministerstwo Oświaty, które specjalną opieką zajęło się kwestią popularyzacji kształcenia dorosłych, rozpatrzy regulamin, który rozwiąże istotne sprawy organizacyjne Poradni w Polsce.

Wznowienie monografii „Cuda Polski"

Piękne i wartościowe wydawnictwa poznańskiej firmy Wagner z cyklu „Cuda Polski" cieszyły się przed wojną powszechnym i zasłużonym uznaniem, oddając również znaczne usługi miłośnikom turystyki.

Z chwilą odzyskania ziemi mazursko-warmijskiej oraz nadodrzańskiej i nadnyskiej kraj nasz zyskał prawdziwe bogactwa krajobrazowe i historyczne, — które bez przesady można nazwać „cudami Polski".

Sądzimy, że znajdzie się firma wydawnicza, która by zainteresowała się tego rodzaju książkami, mającymi zapewnionych nabywców

Coś dla pań — karakuły w Polsce

Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego dało promesę dla Zw. Sam. Chłopskiej na zakupienie w Zw. Radzieckim 250 zarodowych owiec karakułowych.

Po sprowadzeniu tego materiału do Polski, zostanie on przy udziale ekspertów Sam. Chłopskiej rozdzielony na ośrodki kultury rolnej Min. Rolnictwa i zakłady zootechniczne Zw. Sam. Chłopskiej.

Nie braknie nawozów sztucznych

Według sprawozdania Centrali Przemysłu Chemicznego w Gliwicach wynika, że w okresie od 1 października do 31 grudnia ub. r. Centrala rozprowadziła pod zasiewy wiosenne 61.253 tony nawozów sztucznych.

Kierownictwo Centrali Przemysłu Chemicznego zapewnia, że plan produkcji przewidziany na rok 1947 będzie w całości wykonany. *(L. K.)*

Nowy Zarząd Zw. Bibliotekarzy

Zarząd Koła Krakowskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zawiadamia, że na Walnym Zebraniu ukonstytuował się nowy Zarząd Koła w składzie:

Przewodniczący — Dr Eustachy Gaberle; wiceprzewodn. Dr Marian Friedberg; sekretarz — Mgr Kazimiera Talarowicz; skarbnik Marczyński Stefan; gospodarz — Dr Anna Kamińska.

Kurs sędziów i organizatorów zawodów

Polski Związek Narciarski w okresie mistrzostw Polski, t. j. od 21 do 27 lutego br. organizuje kurs dla sędziów narciarskich i organizatorów zawodów narciarskich. Przeszkolenie nowej kadry sędziów i organizatorów jest konieczne z powodu strat wśród działaczy narciarskich, jakie powstały w czasie wojny i okupacji.

Dziesiątki nowoutworzonych klubów sportowych, przy których istnieją sekcje narciarskie, nie posiada zupełnie fachowców. Dzięki poparciu PUWF i PW Polski Związek Narciarski otrzymał dla celów tego kursu budynek Ośrodka Narciarskiego w Zakopanem, gdzie będzie mógł umieścić uczestników kursu bezpłatnie. Ilość miejsc jest niestety bardzo ograniczona. O skierowaniu na kurs decydować będą właściwe Okręgi Narciarskie PZN. Uczestnicy korzystać będą w drodze powrotnej z Zakopanego z 60% zniżki kolejowej, a nie jest też wykluczone, że otrzymają również racje żywnościowe (dzienne).

FRANCO AUTORI W FILHARMONII.

Znany już dobrze w Krakowie znakomity dyrygent amerykański, Franco Autori po sukcesach w innych miastach Polski, powrócił do Krakowa, ażeby dać pożegnalny Koncert w dniu 7 lutego w Państwowej Filharmonii.

Interesujący program zawierać będzie: VII Symfonię Beethovena, Wariacje Brahmsa na temat Haydna i Koncert na orkiestrę Normana Dello Joio, kompozytora z New Jorku, którego Ricercare mieliśmy możność usłyszeć na I. Koncercie Muzyki Amerykańskiej przed miesiącem oraz Elegię — Tibor Serly. Bilety do nabycia w biurze Filharmonii, Zwierzyniecka 1 oraz w Orbisie.

Jak to się „in illo tempora" bawiono, CZYLI — DOMY OTWARTE — PRZED PÓŁ WIEKIEM

Salony mieszczańskiego Krakowa z końca XIX w. pełne były typów, dziwactw i śmiesznostek, których echa dobiegły do nas różnymi drogami, szczególnie dzięki bystrym oczom i ostrym piórom komediopisarzy, satyryków, kronikarzy itp. Jednym z nich był niezrównany Bałucki, który w swoim „Domu otwartym" przekazał potomnym obraz karnawału owych czasów.

Tym splotem zabawnych wydarzeń bawi się serdecznie publiczność krakowska codziennie w teatrze m. im. J. Słowackiego. Najbliższe przedstawienie odbędzie się dziś tj. w środę 5 bm., zaś następne w czwartek, piątek i sobotę.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 6 lutego 1947 r. (czwartek)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 Program Rozgł. Krak. na dzień bieżący. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Chwila muzyki. 11.45 Pogadanka wychowawcza pt. „Dom dziecka własnym domem dziecka". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 Pieśni Michała Kucharskiego. 12,50 Pogadanka szkolna. 13.00 Audycja dla wsi. 14:00 Przerwa. 14,30 Koncert życzeń. 14.45 Rozmaitości. 15,00 Recital wiolonczelowy. 15,25 5 minut poezji. 15.30 Polska Rodzina Radiowa. 15.35 „Ze świata Radia". 15,40 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik. 16.30 Muzyka kameralna. 16.45 Komentarz gospodarczy. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Mozaika melodii ludowych. 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych". 17,55 Z życia kulturalnego. 18.00 Koncert solistów. 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Audycja dla wsi. 19,15 Rozmowy o życiu i sztuce. 19.30 Pieśni Schuberta. 19.45 „Odpowiadamy na listy". 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik. 20,25 „Robert de Roose". 21.00 „Odkrycie i pogoń" — słuchowisko. 21.25 „Nasze pieśni". 21.45 „Pokrzywy nad Brdą". 22.00 Kwadrans prozy „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22.15 Program na jutro. 22,25 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.30 Transmisja z Katowic. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Ważniejsze wiadomości dziennika wieczornego, sygnał czasu, Hymn i koniec audycji.

W Kinach

APOLLO — SZTUKA: Film „Metro-Goldwyn-Mayer" z Myrną Loy i Clarkiem Gablem Dwaj rywale.

UCIECHA: Wspaniały kolorowy film Waltera Disney'a Królewna Śnieżka.

WANDA: Wzruszający film prod. francuskiej Klatka słowicza

WARSZAWA: Zaklęta narzeczona

GDAŃSK: Bohater „Robin Hooda" Errol Flynn w filmie „Książę i żebrak"

WOLNOŚĆ: Urocza baśń filmowa Zaczarowany świat

SCALA: film produkcji szwedzkiej „W okowach lodu"

ŚWIT: Zakazane piosenki.

Uwaga! Ważność passe-partout do kin krakowskich jest przedłużona do 28 lutego br. W wypadku wyczerpania kuponów O. Z. K. wydaje nowe.

KINOTEATR FILMU OŚWIATOWEGO
ul. 1 Maja 1.

1. Wyroby ceramiczne.
2. Wyrób drzewa.
3. Zwózka drzewa saniami.
4. Konie w Arizonie.
5. Dodatek.

Początek o godz. 16, 17.30, 19.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Dom otwarty" Michała Bałuckiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godzina 18.30 — „Powrót", komedia w 4-ch aktach R. de Flers'a i Fr. de Croisset'a.

Mała sala — godz. 18.15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 18.30 „Świętoszek", Moliera.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA, Łobzów 48, godz. 19 „Hrabina Marica", op. Kalmana. Występ E. Olstedt i K. Dembowskiego.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA, godzina 12 — „Abecadło z pieca spadło" — przedstawienie szkolne.

DZISIEJSZE WYKŁADY

Doc. Dr J. Fudakowski wygłosi dnia 5 lutego br. odczyt z cyklu wykładów popularnych „Poznaj świat" p. t.: „Sahara i Afryka stepowa". Odczyt odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Geograficznego U. J., ulica Grodzka 64, o godz. 19-tej.

* * *

Środa 5 lutego 1947 r. o godz. 18-tej — Prof. Dr Stefan Szuman: „Psychologia sprytu" w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12. Wstęp wolny dla wszystkich.

WYSTAWY. Ogólnopolski Salon Zimowy Zw. Polskich Artystów Plastyków — w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański, od godziny 10—18.

Czy wysiłki białego człowieka naprawią krzywdę i uratują kilkudziesięciu czarnych

NIE SPROSTAŁ BIAŁYM — — MUSIAŁ ZGINĄĆ

Z chwilą wylądowania rasy białej w Australii, zetknęły się ze sobą dwa światy: epoka kamienna i cywilizacja europejska 17 wieku. Dziki mieszkaniec Australii, reprezentujący poziom epoki kamiennej, nie był w stanie przyswoić sobie, ani też zrozumieć zdobyczy świata cywilizowanego; tym samym wypisał wyrok śmierci na siebie.

POLOWANIA, KTÓRE BYŁY HAŃBĄ

Z trzystu tysięcy pozostało dotychczas około sześćdziesiąt i liczba ich nadal gwałtownie spada. — Poważna wina leży w tym po stronie rasy białej, która traktowała tubylców jako zwierzęta, urządzając na nich formalne polowania.

Opowiadają, że u jednego z fermerów znaleziono pełną beczkę nasolonych uszów, jako niezaprzeczalny dowód „zmysłu łowieckiego" jej właściciela.

Pierwsi naoczni sprawozdawcy (rok 1690) charakteryzują tubylca australijskiego jako człowieka szczupłego, lecz przy tym rosłego, posiadającego cechy rasy czarnej, duże nosy, pełne wargi i szerokie usta, nie noszą żadnego odzienia i śpią na otwartym polu.

CYWILIZACJA, KTÓRA PRZYNIOSŁA ZAGŁADĘ

Wysiłki zmierzające do cywilizacyjnego podniesienia poziomu życia tubylców, przyniosły im większe szkody niż korzyści: przymus noszenia odzieży i nowe potrawy, wywołały wśród nich choroby; zatracili cechującą ich zapobiegliwość w zdobywaniu pokarmu.

Najrozmaitsze religie robią usilne starania, by ich pozyskać na swych wyznawców. Zaopatrują ich w żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby, dlatego spotkać ich można wałęsających się bezczynnie w pobliżu misji.

CZY NIE ZAPÓŹNO?

Rozum człowieka, który nie przeszedł gimnastyki wieków, nie był w stanie zrozumieć zawiłości teologicznych najrozmaitszych wierzeń, nic dziw więc, że niejeden tubylec kilkakrotnie przyjmuje chrzest, by tylko otrzymać przewidziany przy tym upominek.

Rząd australijski robi w ostatnich dziesiątkach lat usilne starania, by nie dopuścić do wymarcia tej rasy: potworzono rezerwaty — obejmujące dziesiątki tysięcy km kw., gdzie żyją swym życiem pierwotnym.

CZARNI W ROLI PSÓW

Grupę kilkuset tubylców zatrudnia policja australijska jako tropiciel. Praktyka wykazała, że zmysł powonienia i zdolność tropienia nietylko nie ustępuje zdolnościom, które dotychczas jedynie psiej rasie przypisywano, ale je nawet w wielu wypadkach przewyższa.

Usiłowaniom rządu australijskiego nie można rokować zbyt wielkich osiągnięć. Należy raczej się spodziewać, że najbliższe dziesiątki lat przyniosą wymarcie ostatnich przedstawicieli epoki kamiennej na świecie.

Jeszcze o Parku Narodowym w Tatrach

W góry, w góry miły bracie.
Zakopane czeka na cię.
Przyjmie ciebie szumnie, godnie
Zostawisz tam nawet spodnie.

Od tych słów zaczynała się słynna niegdyś pieśń o Zakopanem, humoreska kpiąca w straszliwy sposób z zakopiańskich stosunków, a przede wszystkim z nieudalej i nie mogącej dojść do skutku akcji stworzenia Parku Narodowego w Tatrach. Pieśń ta pokazała się na Podhalu już w 26 roku. Minęło od tego czasu dobrych 20 lat a Parku Narodowego jak niema, tak niema.

JEDEN Z PIERWSZYCH PROJEKTÓW

utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego wyszedł w roku 1888 na jednym ze zjazdów PTT. Mówiło się wtedy na ten temat dużo, był nawet moment, że sprawa Parku była prawie załatwioną. Coś tam się jednak nie powiodło i sprawa jeszcze w 1912 była ciągle otwarta. PTT założyło w tym roku sekcję ochrony przyrody, chcąc ratować niszczone Tatry. W 1920 prof. Sokołowski pisze broszurę propagandową „Tatry jako Park Narodowy" a w 24 r. Rada Ambasadorów, która załatwiła spór graniczny polsko-czeski proponuje założenie Międzynarodowego Parku Tatrzańskiego.

Sprawa leniwie posuwająca się naprzód doprowadza w 25 roku do Zjazdu uczonych Polskiej Akademii Umiejętności i Czeskiej Akademii Nauk, na którym toczą się obrady nad zasadami organizacyjnymi przyszłego parku. Ale park ma pecha. Najlepszym dowodem jest to, że między rokiem 1919 — 1935 zwołano

OKOŁO 70 KONFERENCJI

w tej sprawie, które, bądźmy szczerzy, poważnego rezultatu nie dały.

W roku 1932 i 33 państwo wykupuje dobra Uznańskiego i Fundacji Kurnickiej z wyraźnym celem stworzenia Parku Narodowego. W 34 roku przechodzi w Sejmie jednogłośnie ustawa o ochronie przyrody. Art. 9 i 10-tej ustawy to prawne podstawy do stworzenia Parku. Ustala się więc komisje dla ostatecznego skontrolowania i zbadania spraw tatrzańskich.

Z komisji powstaje 9 podkomisji. Zaczynają się badania, uchwały a międzyczasie Tatry niszczeją. Granica roślinności obniża się, lasów coraz mniej, buduje się w Tatrach coraz to nowe „ceprostrady" i coraz to nowe herbaciarnie. W tym okresie zaczyna się dzika kampania prasowa pro i przeciw parkowa. Zużywa się atrament i papier, a parku niema.

Sprawa zaczyna się robić znana

NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM.

Korzystają z tego tylko pisma humorystyczne. Wreszcie w roku 1937 powstaje projekt ustawy o utworzeniu parku Narodowego. Projekt swoją drogą a interesy kilku ludzi swoją drogą. Grono idealistów tej wielkiej myśli jest bezsilne.

Używa się wszelkich możliwych sposobów, by nie dopuścić do stworzenia Parku, bo kilku ludzi robi na tym złote interesy. Wystarczy zacytować, że w latach 34 i 35 ukazuje się 525 poważnych artykułów w prasie codziennej.

Mimo, że ustawa była gotowa do zatwierdzenia w 37 roku, sprawa nie zostaje jeszcze rozwiązana przed wybuchem wojny.

PARK NARODOWY ZOSTAJE NA PAPIERZE.

Po zakończonych działaniach wojennych prof. Szafer i inni „Ochraniarze" podejmują znowu tą ideę.

W międzyczasie dowiadujemy się, że i Czesi, którzy jak dotychczas mało o tym mówili, podchwycili tą myśl a raz ją chwyciwszy wzięli się żwawo do roboty. U nas ustawa poprawiona jeszcze raz, uwzględniająca już stosunki powojenne została odesłana do Ministerstwa Oświaty. Podobno Ministerstwo zgadza się z tym i teraz jest ta sprawa w stadium uzgadniania. Optymiści obliczają do przyszłej zimy. Tymczasem Czesi uporają się z tą sprawą najdalej do lata.

Może wreszcie ruszymy z miejsca, bo zaczyna to wyglądać już na parodię. Czyżby zakopiańscy kpiarze mieli rację twierdząc, że nasze prawnuki jeszcze będą miały dużo troski o założenie Parku Narodowego w Tatrach.

A. Liberak

Czy zamówiłeś już „NAPRZOD"?

Zamawiam prenumeratę dziennika „Naprzód" od dn. . . .

z doręczeniem na adres:

Nazwisko i imię: . . . .

Miejscowość: . . . . poczta: . . . .

Wpłata na konto PKO VI-813 lub na rachunek.

Miesięczna prenumerata z doręczeniem 85 zł.

Nie zapomnij wyciąć i przesłać na adres Administracji „NAPRZODU" Kraków, Rynek Główny 30

Sąd Grodzki w Krakowie, O. I.
Dnia 29 stycznia 1947 r.
Sygn. I. 3. Zg. 1260/47.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Antonina z Dattnerów Aleksander, ur. 18. 10. 1893 w Wadowicach, córka Hermana i Amalii, zam. w Krakowie, ul. św. Krzyża 10 miała zginąć w dniu 1. 8. 1944 w obozie w Skarżysku Kamiennej, rozstrzelana w czasie selekcji.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marii Czerniakowskiej postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

g-113 Sędzia grodzki: Wesely m. p.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

Uśmiechnij się

W ŁODZI SIĘ POWODZI

— Czy pan jesteś Łodzianinem?
— Tak, w przeważnej części.
— Jak to w przeważnej części?
— No, widzi pan, kiedy po wypędzeniu Niemców przyjechałem do Łodzi, ważyłem 42 kilo, a teraz ważę przeszło 90.

GORLIWY

Na małej stacyjce pod Warszawą zawiadowca, nie wiedząc jaką robotę dać swemu jedynemu robotnikowi, kazał mu czyścić szyny glaspapierem. Wieczorem robotnik nie zjawia się. — Nie ma go i drugiego dnia. Wreszcie po tygodniu zaniepokojony zawiadowca dostaje depeszę:

„Jestem w Szczecinie stop zabrakło glaspapieru".

KOLEJKA PODMIEJSKA

— Dlaczego pociąg stanął?
— Bo na torze stoi krowa.
Po godzinie:
— Dlaczego znów stoimy?
— Bo dopędziliśmy tę krowę.

RODZINA MARYNARZA

— Czy syn państwa przysyła coś ze swych morskich podróży?
— Owszem. Niedawno przysłał nam papugę, ale była taka łykowata, że z ledwością ją zjedliśmy.

— Margsin, uspokój psa! Wyje cały czas gdy śpiewam!
— To nie pies proszę pani, to pan.

BON TON

Na jednym z przedstawień opery „Rigoletto" z udziałem wybitnego włoskiego śpiewaka Mazziniego, pewien krytyk muzyczny otrzymał miejsce obok słynnego z dowcipu adwokata i poety Andrzejewskiego.

Kiedy Mazzini wykonał główną arię, krytyk, wybijając nogą takt, zaczął sobie przyśpiewywać.

Andrzejewski nie wytrzymał i rzekł:
— Słuchać nie daje — ot gruboskórny typek..
— Czy to mnie pan ma na myśli? — spytał krytyk.
— Nie, Mazziniego... Przecież ten typ śpiewa tak głośno, że prawie nie słyszę pańskiego głosu...

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566 53. M — 18555